

WIZYJA





Drogi Czytelniku!



7-ma Drużyna Zimowisku na Zimowisku

Jeżeli uważnie czytałeś ostatni numer "Zawiszy" to zauważyłeś na 8-mej stronie notatkę, że nasz przeznaczy Redaktor "ma już dość", tym bardziej, że i pomocników nie ma.

W wyniku tej tragicznej sytuacji Komenda Szczepu zaprosiła do pracy redakcyjnej dwa wspaniałych Druhów.

Pierwszy, to doświadczony już w tej pracy Piotr Dąbrowski, były redaktor znanego wszystkim "P" / pisma p.t. "Plotki romantyczne", które ukazało się 5 lat temu i ... przestało wychodzić! Drugi, to równie sławna postać związana od lat ze słowem "Fotel". Trudno wyjaśnić, jak nastąpiło to połączenie fotela z Andrzejem Czajkowskim, ale niewątpliwie jest to pasująca symbioza szczególnie do roli redaktora.

I tak, z wielkim wysiłkiem i gonliwą współpracą innych członków Szczepu, oraz z poparciem Naczelnego Redaktora - K.C., ukazuje się ten nowy numer "Zawiszy". Do Czytelników mam za to wielką prośbę, napiszcie do Redakcji, albo Komendy Szczepu co o tym numerze "Zawiszy" sądzicie? Z góry dziękuję i Czuwaj!

sh. Stefan

"Fotelica"

Następujący wyciąg jest wypisany prosto ze sławnych i epicznych dwunastu tomów Encyklopedii "Fotelica".

Jest to opis nie tylko historyczny, ale także opis życia dzisiejszego, doświadczonego fotelarza, który bez troski o niebezpieczeństwo lub swoje mienie dąży do lepszego świata rządzonego przez takich jak on sam, z wygody swoich fotelów.

Powstania Wielkiego zakonu fotelarzy można znaleźć w legionach rzymskich, które zużone maszerowaniem po całej Europie zdecydowały się przykroczyć kórką do swoich foteli i nie tylko przejechać, ale i przesiadzić w większości Europy cywilizowanej.

Oa tego czasu wszyscy wielcy żołnierze i generałowie zawsze mieli najszersze i najwygodniejsze fotele w świecie. Można było znaleźć wielu świadków, którzy widzieli jak Napoleon uciekał na swoim fotelu po bitwie Waterloo. Tak też wszyscy ludzie o wybitnym umyśle robili wynalazki siedząc na fotelu.

Dobre wiadomo, że Isaac Newton siedział pod jabłkońką na swoim ulubionym fotelu, kiedy jabłko mu spadło na głowę.

W dzisiejszych czasach jest to elita intelektualna, która chociaż należy także do harcerstwa nie jest zbyt czynna w tej organizacji.

Za to muszą dopełnić szereg warunków jak na przykład niezdołność grania, siatkówki, chodzenie rzadko na zbiórki i obozy, śpiewanie ulubionych piosenek:

- Bracia Fotelarze -
- Nad fotelem zapada już zmrok -
- C'est écrit dans mon fauteuil -
- El fotelo itd., oraz posiadanie nazwiska nie zaczynającego się na literę B, z końcówką -icz.

Jest to tajemna lecz rosnąca organizacja do której jeśli chcesz dołączyć to podaj imię i nazwisko oraz czek wysyłaj na £50 na adres redakcji "Zawisza Nr. 28".

A.Cz. + P.D.



! FOTEL !



Spotkaliśmy Krzysia na stacji autobusowej koło "Victoria". Pozналиśmy go odrazu przez jego koszulkę "Solidarności" i czapkę "Indiana Jones"

Dopiero co zjadł śniadanie /dwa paczki!!!/ i wyglądał trochę zmęczony /po niespanej nocy /?

Poszedł zamówić bilety i po pół godzinie już byliśmy w drodze do Linkoln. Tam kupiliśmy kolację /zupa + kanapki/ i śniadania /kornfleksy/ na następny dzień. Trochę pożaliśmy po mieście, aby zapoznać się z terenem.

Znudziłyśmy się, a Krzysio wyjął mapę i kazał patrolowi "A" znaleźć drogę do miasta Fenton /gdzie stacja Harcerska się znajduje/.

Pięć minut później wyładawaliśmy w "W.H. Smiths", gdzie bawiliśmy się komputerami i oglądaliśmy wybór płyt, ale w końcu dotarliśmy do stacji.

Podczas marszu do stacji Patrol "A" zauważył, że w jednym sklepiku sprzedawają lody.

Więc kupiliśmy sobie lody - tak proszę Państwa- LODY !!!

Nie wiem co musieli o nas myśleć, gdy nas zobaczyli z lodami, chyba że:

"To muszą być Polscy harcerze, bo tylko oni mogliby jeść lody w takich temperaturach -10 stopni, "

"Eszcześnie ci z drużyny 7-ka.

W stacji była ogromna cisza. Nagle szeczekanie i jakieś wielkie zwierzę zaskakowało Krzysia. Zmienił dowiedzieliśmy się, że to był "Kuba", miły piesek, który dzierżył pilnuje stacji od nieprzychylnych indywidualistów. Bardzo inteligentny piesek, który nie bardziej nie lubi, niż bawienie się dziećmi. Komendant stacji przyszedł i wziął psa.



WING WANG'S

Badamy Krzysia nogę. Noga jest strasznie poharatana, więc nakleamy "plaster". Amputacja narazie nie potrzebna.

Szybko jemy kolację i idziemy spać. Najpierw Patrol "B" poszedł spać, a Patrol "A" pokłócił się z komendantem w jakieś sprawie matematyczno-chemicznej i dopiero usnęli nad ranem.

Obudziliśmy się następnego dnia o godzinie pierwszej. Tak, Pierwsza popołudniu, bo bardzo zmęczona była drużyna.

Temperatura na zewnątrz była -15 stopni. Śnieg leżał po kolana, żółkie psy szczełaką, a niedźwiedzie polowały za naszymi dziećmi.

Następnego dnia wybraliśmy się w kierunku Newark, aby odwiedzić grób "Generała Sikorskiego". Wreszcie, po 15 milach marszu znaleźliśmy się w Newark około 6-jej wieczorem i zwiędziłyśmy cmentarz w kompletnej ciemności.

Byliśmy też w "Joe's Cafe", "Hilda's Sweetshoppe" i prawie zwiędziłyśmy "Wing Wangs Chinese Take Away", gdyż zabrakło bohaterów pośród nas.

Ale mieliśmy problem. Jak wrócić do stacji? Akurat w tym dniu nie było autobusów, więc musieliśmy wracać pociągiem. Newark ma dwa stacje kolejowe i my naturalnie znaleźliśmy się na złej stacji. Dopiero o 11-jej dotarliśmy do stacji. Mieliśmy szybką kolację -kluski w sosie/jakimś/ i spać...

Nazajutrz wróciliśmy do Londynu. Było to przyjemne Zimowisko, na ogół Dowiedzieliśmy się wiele rzeczy; na przykład kto co miał na Wigilie i, że jest mniej murzynów w Linkolnie niż w Londynie a, że w Fenton wcale ich niema.

Jak widzicie Państwo, jeśli chcecie mieć przyjemne wakacje, jedźcie do Fenton /adres od komendanta drużyny/, ale UWAGA NA PSA !!!



D. OSTROWSKI

"7-ka" mToda?

(Dalszy ciąg "Kto i Co" o harcerzach i zuchach nastąpi w Nr. 29)

Przew. Krzysztof G.: Drużynowy ZDW i ZDH i mężczyzna.
 Ułubione zajęcia- spanie i zbijanie bąków
 Praca - Przygotowywanie zbiorów, wycieczek, artykułów do "Zawiszy" i pomaganie w organizowaniu demonstracji "Solidarności".

Hobby - Zerabianie na życie reperowaniem domów.
 Miłość - 3 szczury, 8 myszy, wąż, 2 koty, etc., etc., etc..
 Ułubione powiedzenie - Ch... znów woda leje mi się przez dach!

Cwik Kozek : Przyboczny drużyny zuchów i Wędrownik.
 Ułubione zajęcia - przygotowanie zbiorów zuchowych.
 Miłość - Janek D.

Ułubiony sport - bieg przez płotki /za uciekającymi zuchami/
 Można obejrzeć co sobotę w burse...

Mariusz S.: Przyboczny 7-ki. Dzielnie pogania harcerzy /jak raczą przysić/ na zbiorce.

Hobby - Noszenie rogatywki
 Ambicja życiowa - być marszałkiem
 Miłość - I.P. i Harcerki "Kamiennej"

Ułubiony sport - Piłka nożna??!
 Edzio Knopp :Wędrownik i Gospodarz Szczepu/na zebraniach szczepu mówi "nie będę gospodarzem "1", ale i tak nie mu to nie pomaga.

Hobby - siatkowka
 Ambicja życiowa - być siatkarzem
 Miłość życiowa - siatkowka

Ułubione powiedzenie - Scinaj i Ułubiony sport - ????

Cwik Andrzej M.: Wędrownik
 Hobby - zgłaszanie się na kursy i biwaki
 Ambicja - być w "Royal Marines" i biegac 26 mil z plecakiem w 5 minut.

Sport - Wstanie z łóżka
 Miłość - tylko jedna...Iwona P.

Ułubione zajęcia - być na diecie.
 Młodzik Stefan B.: Szczepowi "Saskiej Kepy"

Ambicja życiowa - mieć grzywe jak Padewski
 Hobby - szorowanie sufitów
 Ułubione powiedzenie - "Będziesz fajny...."

Miłość - Dłna Dana
 Ułubione zajęcia - pisanie "Zawiszy".

Andrzej Piotr i Janusz.

Toluś B. Uczy się pilnie, ale bardzo rano wstaje. Czy na naukę jazdy? Kocha rowery

Jack K. Był na nartach. Prawie połamano nogi porwawsz "a lady likes a milk tray"

Janusz K. rozmyśla jak porządzić naukę ze stworzeniem grupy pod o nazwie "Wiszacie Dzieci"?!?/Andrzej H. Bardzo chciał jechać na "Opafek Funkcyjnych" obu Hufoć do Baling, ale zabrakło mu towarzystwa i odwagi

Ze to Andrzej O. i Janusz M. byli tam z Siostrami

I było też 7 Harcerzek z "Kamiennej" Szcio

Odpowiedź Redaktora, na propozycję

wydania następnego numeru "Zawiszy" /na melodię roty /...

Nie będę siedzieć całą noc.

Nie będę dniami gryzłolic.

Płotki i artykuły zbierać

W Trzcionki maszyny walić

Nie będę więcej rycować

Nie mogę tego znieść!

Nie mogę tego znieść!

.....rezultaty są jak widać...

K.S.G.



Popravki ortograficzne Matymoniałne ponyżki Nr.27

- nie zamierzają, ale zamierzają /od samar /
 - nie porzyca, ale porzyca /jak życie nie /.

"7-ka" Historyczna i Dzieciata (17+7)

	dzieci	syn	coś	mieszka	rodzaj pracy
Adam Bryl	2	0	połud.	London	w komputerach
Janek Bienkowski	1	2	zachod.	-	architect
Tadek Dippel	0	0	połud.	-	w komputerach
Jarek Garleński	2	0	Włochy	Paryż	nauczyciel języków
Wajtek Gaworzeński	0	0	Kingston	-	bankier
Janek Horbaczeński	2	0	Texas	USA	geo-fizyk
Janek Karwowski	?	?	Szwajcaria	-	nauczyciel
Wajtek Kątny	1	0	połud.	London	inżynier La dany
Ludek Lasocki	0	1	połud.	-	geo-fizyk
Krzysztof Less	2	1	zachod.	-	fizyk
Zbyszek Lis	1	0	Escher	-	accountant
Bolek Moosakowski	2	0	Mortimer	-	w komputerach
Janek Piotrowski	1	1	połud.	London	w komputerach
Janek Przdnowski	2	0	połud.	-	inżynier La dany
Janek Rembowski	1	2	Francja	-	wykładowca
Wacek Szulc	0	0	połud.	London	?

- O wnukach nie ma jeszcze mowy choć podobno jeden z Kotwicy marzy o nich skrycie!/W!
- Najstarsze z dzieci Stefan Bryl /9 lat/, najmłodsze/narazie/ Andrzej Bienkowski /3 miesiące/.
- Pierwszego miliona nikt jeszcze nie zrobił /chyba że wchodzi w długi?/
- Na emeryturę nikt jeszcze nie przeszedł, choć nie jeden o tym myśli.

Janek P.



Medical Aid for Poland

Od Druhny Joasi Hermaszewskiej, Szczep dostał podziękowanie za dobre spakowane worki z ubraniami do ostatniego transportu do Polski.

Pakowali i nosili worki: Andrzej Kuraś, Marek Goliński, Toluś Skwirzyński, Lech Bogdanowicz, Andrzej Świdziński. Transport ten dotarł do Warszawy i Lublina.

Zostanij chuli!

W czasie swojej wizyty w Anglii, Ksiądz Prymas Polski Józef Glemp odwiedził aż dwukrotnie naszą Parafię: 28 2 -czwartek, wieczorem, 3.3 -nieдіełla, popołudniu.

Czekamy i Witamy!!!
 - Harcerstwo

- Za życzenia dziękujemy!
- Gromadzie Zuchów "Bratki" /na czele z Oleńką i Alinką/
 - Szczepowi z południowej Polski
 - Drużynie Harcerzek z Polski.
 - Drużynie Harcerzek "Wisła" z Londynu.
 - Drużynie i Druhowi Ciuksza /i Grażyno/ z Holandii.



Do puszek zbieraliśmy i podziękowanie za pomoc w zbiorce otrzymaliśmy -od Polskiej Macieży Szkolnej.



Kołodujemy.....

W czwartek 27-ego grudnia, harcerze i harcerki zjawili się na zbiórce przed klubem. Dh. Stefan chciał podzielić wszystkich na siedem grup.

Niestety, tym sposobem, byłoby tylko 2.5 osoby w każdej grupie. Wobec tego, zdecydowano podzielić wszystkich/wędrownicy +wędrowniczki+inni/..

4 grupy harcerzy, harcerek i jedna grupa zuchów wruszyły na podbój lokalnej dzielnicy.

Wszystkie grupy pięknie "śpiewają" /?/

Janusz, potem mówił, że to było najlepsze kołedowanie w jego życiu/dzięki pomocy dwu entuzjastycznych harcerek !/

Grupa A. Marszewskiego spotkała pewną panią przy szpitalu Springfield, którą była zachwycona naszym śpiewaniem. W kilku domach cierpliwie czekali aż skończymy, a potem mówią, że tu Polaków nie ma.

Następnego dnia, wędrownicy i wędrowniczki kołedowali w Streatham. Mamy trzy godziny, aby skończyć, a na liście jest 84 adresów.

Kołodujemy jak najprędzej.

Pierwszy dom - Państwo Bujwid. Musimy wejść. A na telewizji "Sade", naturalnie trzeba zostać, aż się skończy. Wychodzimy godzinę później.

A może trzeba jedną kolędę zaśpiewać!!?

- Nie - powiedział Jaś

- Lepiej nie !! -

Następnie u Państwa Lech, Oleńka Kondziela zepsuła telewizję, a Edzio Knopp wsadza największy kawałek sernika do kieszeni.

Jedziemy dalej przez mgłę. Janek, na czele, po obu stronach ulicy jedzie. Pokazuje, że skręca w lewo, a gdzie w prawo. Objeżdża wkoło tej samej ulicy trzy razy.

Może za dużo wypić??

Nie! - to Oleńka nawiguje. Przy następnym domu, pakistańczyk wychodzi, daje nam funta abyśmy przestali śpiewać. Kończymy kołedowanie u Państwa Szczurów. Kiedy już nie było żadnych "krypsów" pojechaliśmy do domu.

Ale w sumie, kołedowanie wszystkich grup się bardzo udało, Gospodarzom dziękujemy za gościnę, "zdrowia, szczęścia Wam życzymy "

-i za rok znów nas usłyszycie !!

Krew się leje!

M. Wilowski

Kiedy Rafał i Jan dowiedzieli się że po strasznym wypadku krew była potrzebna to zawołali do pomocy Irka, Stefana i Michała i pojechali ambulansiem do szpitala.

Chłopcy ostrożnie przewieźli krew do miejsca wypadku i zaczęli się bawić śniegiem!!?

Dlaczego się tym zdarzeniem nic nie przejmowali?

Bo to była gra związana ze sprawnością Doktora Ojboli, którą zuchy obecnie robią.

O mały włos, a byłaby potrzebna prawdziwa krew. Ktoś /Rafał/ Stefanowi wrzucił śnieg do koszuli i on był bardzo zły !!

W następnym tygodniu ćwiczymy bandażowanie.

Czuj

Druh Janek

"Zawisza" Nr. 28

Wydawca: Szczep Harcerzy
"Saska Kępa"

Redktorzy Dobrowolni:

A. Czajkowski i P. Dąbrowski

Spiący Redaktor: K.G.

2 Manchuria Villas,

Wix s Lane London SW4

To jest
miejsce
na arty-
kuł M.S.
Ciagle
czekamy
Red.

Druh Michał Darowski z Gromady "Kosynierów" doznał wielkiego zaszczytu gdy zwiedzał Muzeum im. Gen. Sikorskiego. Kustosz muzeum nałożył Michałowi na głowę historyczne czako ulańskie!

Okładka i Ilustracje: A Swidziński